

BIBLICUM ŚLĄSKIE

IV EDYCJA

CYKL – INSPIRACJE BIBLIJNE W NAUCZANIU KARD. HLONDA

Przemówienie o masonerii podczas III Śląskiego Zjazdu Katolickiego.

Nie mogę zabrać głosu co do poszczególnych tematów, które tu omawiano. Poruszyły one duszę katolicką i z dna tej duszy odezwały się tu głosy przejmujące, pełne powagi i mocy, głosy Arcypasterzy, duchowieństwa, inteligencji, prostego ludu - a wszystkie były wymowne, gorące, silne i wszystkie kończyły się jednym wołaniem: Nie damy wiary ojców!

Do jednej tylko chciałbym powrócić rezolucji, do tej, która wzywa ludność do walki z sekciarstwem i masonerią. O sekciarstwie żywo i dobrze powiedział p. Grządziel. Ja dorzucę kilka słów o masonerii.

Masoneria! To brzmi niemal jak bajka. To wygląda prawie na jakieś nieuchwytnie straszdyło ze starej legendy, A jednak tak nie jest. Masoneria to coś konkretnego, coś fizycznego, żywego. Ona i dziś istnieje i działa w świecie, istnieje i działa w Polsce, a wszędzie dąży do tego, by ujarzmić ludzkość i poddać ją tym, którzy uważają się za panów świata: żydom. W tym celu szerzy się wśród rasy aryjskiej rozpustę, aby znikczemiała i osłabła. Zatrzuwa celowo duszę narodów ateizmem i nienawiścią do Boga i religii. W tym celu wciska się w rządy, w wojsko, w parlamenty. Nie brak jej niestety i w Polsce, i nie tu ona bez znaczenia i wpływów. Czujemy to i na Śląsku. Wszak masoneria wymogła, że nasi ulubieni oficerowie musieli w Katowicach opróżnić swe pierwotne kasyno, bo masoneria potrzebuje tego gmachu dla swej roboty antypaństwowej. Wszak w Królewskiej Hucie istnieje od dwóch lat loża Rycerzy Ducha, której zarejestrowanie dokonane zostało wśród okoliczności niemało podpadających. Wiemy dobrze, że masoni piastują wysokie urzędy w naszej Rzeczypospolitej i że zdobywają sobie wpływy na kierunek wewnętrznej i zewnętrznej polityki polskiej. A co gorsza, masoneria przypuszcza szturm na szkołę polską, którą chce opanować w tym celu, aby ducha polskiego już w młodym

pokoleniu zdeprawować i znikczemniałego podbić pod panowanie tej loży, która się dzisiaj z lubością zwierzęcą nad narodem rosyjskim.

Jakiż na Kresach Wschodnich szerzy się po szkołach tzw. "Zakon Wyzwolenia". Czymże on jest? Niewinnym komplecikiem niedojrzałej młodzieży? Nieudaną kopią filaretów? Nie. To nic innego, tylko straszny, obrzydliwy, zbrodniczy moloch masonerii, która czarne, krwawe łapy wyciąga po duszę naszej młodzieży. Dla scharakteryzowania tego ruchu przeczytam tutaj dosłownie kilka zdań i wyjątków z aktów i statutów przy dochodzeniach w jednym z gimnazjów kresowych. Zaznaczam, że jest to materiał autentyczny i najzupełniej pewny.

Otóż w dokumentach "Zakonu Wyzwolenia" czytamy następujące ustępy: "Zakon Wyzwolenia" jest to instytucja, do której wchodzi ludzie bez względu na to, do jakiej należą religii, narodowości, nacji, bez różnicy płci, stanu, zajęcia, od lat 12 do 30. Wyjątek tworzą stany duchowne, gdyż ze stanu duchownego można przyjąć i najstarszego wiekiem. Zakon jest rządzony przez Mistrza tak, jak Kościół przez Papieża. Pomocnikami Mistrza są loże Czarna, Czerwona, Błękitna i pomniejsze zarządy".

"Obowiązkiem każdego członka jest dbanie o wolność ducha tak członków jak i innych, przestrzegać przed wpływem klerykalizmu...".

"Rycerz jest wolny od przesądów klerykalizmu... a za siostrę i brata uważa tylko wolnych od przesądów klerykalizmu i nie mających na sobie obrzydliwego jarzma jakiejś religii. Resztą się brzydzi. Słucha tylko przełożonych organizacji; innej zwierzchności nie uznaje. Żadnych przysięg i słów honoru nie uznaje oprócz przysięg i słów honoru danych zakonowi".

"Odrzucajmy wiarę w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy, bo to absurd. Jednak zachowajmy i starajmy się trzymać swych obrzędów, przenośnych haseł, symbolów, a może prędko przyjdzie czas, kiedy w murach świątyń, gdzie obecnie panują zabobon religijny i księży, zamiast klerykalnego śpiewu będzie brzmiał toast na cześć Zakonu Wyzwolenia, Mistrza i Rycerzy. Nasza organizacja to państwo w państwie, to nasza armia czujna i mocna. Nie pozwalajmy nigdy, aby żony, dzieci nasze lub nawet

znajomi byli pod wpływem księży, uznawali jakąś wiarę, mieli jakieś obowiązki".

"Człowiecze... czyś ty nieuk lub dziecko, nie daj, aby nad tobą panowała ohydna spódnica jakiegoś księdza...".

"Rycerz jest ślepym, nieczułym narzędziem w ręku swych starszych, spełnia wszystko, co mu każą, nawet jeśli mu się to wydaje zbrodnią" Nie drży na widok krwi a sam z przyjemnością sprząta ze świata każdego wroga. Kościół przede wszystkim katolicki i księży uważa za swych najgorszych wrogów".

"Etyką naszą jest wypłynięcie na wierzch, aby zrzucić jarzmo papizmu".

Z roty przysięgi: "Dotąd byłem katolikiem, więc wyrzekam się wiary w Boga, w duszę, w cnotę, szlachetność. Nie będę słuchał księży. Nie będę chodził do spowiedzi, sakramentów. Będę w imię wolności powtarzał zawsze: "Precz ze sługami Boga...".

Z odezwy do starszych zakonu: "Idź co dzień do kościoła, klękaj niech myślą, żeś dobry i wierzący, aby tym łatwiej... Urządźaj co święto uczyty i zabawy, pamiętajac, aby żadna niewiasta nie wyszła z nich z tak zwanym przez księży wiankiem, bo wówczas jest naszą, bo ma na sobie piętno hańby. Wpajaj w nie bezwstyd, jak możesz powolniej, aby tym bardziej i mocniej był ugruntowany. A jeżeli poznasz, że która jest religijna, wierzy w Boga, to po hańbie wpajaj jej wstyd, aby on zakneblował usta przy spowiedzi. Młode członkinie niech będą nauczycielkami, a chłopcy księżmi, bo dotąd panuje w naszym kraju kult spódnicy księdza".

"Ucz go (ucznia) rozpusty pić wódkę, kraść, a młodzieniec, lepiej dziewczyna, będzie należeć do ciebie, przykuta za wcześniej rozbudzoną namiętnością. Dbaj o to, by brat młodszy szydził z Boga, z kościoła, księży albo też bronił ich zawzięcie nie z przekonania, ale w razie potrzeby z polityki. Dbaj o to, aby umiał dogadzać wszystkim zmysłom ciała, pić, kraść, uwodzić dziewczęta lub chłopców, a przede wszystkim wmawiaj weń, aby popełnił jaką zbrodnię, zabił lub co innego, Niech ręka "łącznika" nie zadrży przy zbrodni. Daj mu choć jednego zasztyletować, pomęczyć, a już na drugi raz będzie maszyną bez czucia. Rozkaz zabicia wydaj tylko takiemu, który jeszcze jest słaby, mówiac: albo zabij albo ciebie zabiją".

"Ucz każdego władać bronią, rewolwerem, nożem, trucizną".

"Werbuj na komandora przeważnie księdza, lecz daj mu poznać kobietę, a wówczas bądź pewny, że cię nie zdradzi, ani narazi na wstyd".

"Nieczynnym daj do spełnienia trzy zadania: albo zabiją wskazaną osobę, lub zostaną kochankami duchownych przeciwnych płci - dziewczyna księdza, chłopiec zakonnicy".

"Dbaj, aby twój "hufarz" opływał we wszystko i nie znał, co to rozkaz, upokorzenie a przede wszystkim dbaj o jego opinię, a nawet poświęć członka, byle nie była zdrażnięta opinia "hufarza". Sam dbaj, aby on zakosztował wszystkich rozkoszy zakazanych, potargał więzy moralności, w domu miał wódkę, kobietę, ale za domem niech słynie jako najlepszy. Staraj się dla niego o miejsce kapelana w szkołach, zakładach, aby jako miły kochający kapelan mógł więcej pociągnąć niedoświadczonej - młodzieży. Niech mówi kazania ogniste, zręcznie wplatając słowo cudne "wolności sumienia". Niech wstydzi upadłą młodzież a tym samym: zmusi ją do milczenia...".

Z instrukcji na rok 1924: "Trzeba się starać, aby w każdej parafii i zakładzie byli starsi i księża swoi, choć jeden. Werbować jak najwięcej uczniów. Usuwać pobożniejszych profesorów i księży. Podwoić czujność nad niepewnymi. Urządzać jak najwięcej zabaw i ćwiczeń wojskowych. Podejrzliwych mordować lub zmuszać do samobójstwa. Swoimi doktorami starać się obsadzać pogotowie ratunkowe, zakłady, szpitale. Swoim nauczycielom dać możliwość bezpłatnego nauczania młodzieży ... Każdy jest zobowiązany mieć przy sobie truciznę, nóż, sztylet, scyzoryk, bandaż...".

W instrukcji dla kresów północno-wschodnich, gdzie przez zbytnią gorliwość niektórych starszych rzecz podpadać zaczęła: "Zmienić strój, miejsce zbiórek, hasła, okrzyki, zwyczaje, nazwy i oznaki starszych. Każdy członek musi umieć języki: rosyjski, polski, niemiecki, litewski i. holend... Każdy, choćby najstarszy rangą, podlega za przekroczenia karze śmierci z ręki pierwszego z członków, który o tym wie, z wyjątkiem Mistrza i Łoży Błękitnej... Ucz się cierpieć, hartuj ducha.

Moi drodzy! Jesteśmy oburzeni i pytamy się czy to nie średniowieczny romans. Niestety, to nie romans, to nie średniowiecze. To wstrząsająca rzeczywistość dni naszych. To robota bolszewickiej masonerii w Polsce.

Taki "Zakon Wyzwolenia" wykryto w bieżącym roku w gimnazjum w Święcianach na ziemi Wileńskiej. Około 60 uczni tegoż gimnazjum należało do Zakonu Wyzwolenia, hołdując zasadom jego, To wykrycie wyjaśniło dopiero pewne dziwne nienaturalne zjawisko w życiu młodzieży: niebywałe zdziczenie, zupełne wyzwolenie się spod władzy rodzicielskiej, masowe ucieczki z domu, zalew przez pornografię, upadek moralności, zamachy na życie, zamordowanie profesora, niewytłumaczone zabójstwa itd. Tak pracowała piekielna mafia, która idąc z bolszewii, zalewa Polskę, grożąc nam zagładę.

To jest masoneria! Taka jest jej robota, jej ohyda i zbrodnicość.! Idzie ku nam, wdziera się na Śląsk. Broń się przed nią, wierny katolicki ludu!

Katowice, dnia 8 września 1924.